

KAMIL ŚMIECHOWSKI

ORCID: 0000-0003-4614-8599

**ENDECKIE POSTRZEGANIE MIASTA.
EWOLUCJA TEMATYKI MIEJSKIEJ NA ŁAMACH
„PRZEGLĄDU WSZECHPOLSKIEGO”
I „PRZEGLĄDU NARODOWEGO”¹**

DOI: 10.15290/sp.2018.26.01

Abstrakt. Narodowa Demokracja, będąca polityczną emanacją polskiego ruchu narodowego, bywa obiegowo uważana za antimiejską i reakcyjną. W rzeczywistości jednak stosunek endecji do miejskości i kwestii miejskiej był o wiele bardziej skomplikowany. W prasie teoretycznej endecji, „Przeglądzie Wszechpolskim” i „Przeglądzie Narodowym”, ideolodzy endecji kreślili pozycję miejskich grup społecznych w światopoglądzie polskiego ruchu narodowego. Po rewolucji 1905 r. Narodowa Demokracja stała się de facto partią mieszczańską, odgrywającą aktywną rolę w polityce miejskiej w Królestwie Polskim.

Słowa kluczowe: Narodowa Demokracja, kwestia miejska, rewolucja 1905 r., modernizacja, kwestia żydowska

Abstract. National Democracy, being the political representation of the Polish national movement, is often considered as anti-urban and reactive. However, in reality the Endecja's attitude to urbanity and urban issue was much more complicated. In its theoretic press: “The All-Polish Review” and “The National Review”, ideologists of the Endecja outlined the position of social urban groups in the outlook of the Polish national movement. After the 1905 Revolution the Endecja became de facto a bourgeois party, playing an active role in the urban politics of the Kingdom of Poland.

Key words: National Democracy, urban issue, Revolution of 1905, Jewish issue

Jak pisał Jerzy Jedlicki, rozwój cywilizacyjny Polski na tle centrum Staro Kontynentu określić można mianem tysiąca lat kulturowej asymetrii:

trochę wprawdzie przesadził Stanisław Staszic, gdy w roku 1790 wołał, że Polska dopiero w wieku piętnastym, gdy cała Europa wiek osiemnasty kończy, bo

¹ Artykuł przygotowany w ramach projektu badawczego SONATA 8 „Kwestia miejska u progu nowoczesności. Dyskusja o przyszłości miast w Królestwie Polskim 1905–1914”, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki, realizowanego w Katedrze Historii Polski XIX wieku UŁ. Nr UMO-2014/15/D/HS3/00411.

opóźnienie, jakkolwiek je liczyć, nie przybrało aż takiego rozmiaru. Niemniej jasne już było, że Europa środkowo-wschodnia, [...] stała się nieodwracalnie peryferyjną strefą starego kontynentu, skazaną na rozwój wtórny, zależny od nauki, technologii, instytucji i wzorów czerpanych ze strefy przodującej.

Zdaniem Jedlickiego, w ostatnich dwóch wiekach

przyswajanie to było jednak tropione, a zapożyczenia piętnowane przez obrońców rodzimości. [...] Europa mieszczańska, kapitalistyczna, zlaicyzowana, liberalna oskarżana była wielokrotnie o swoją duchową płytkość, zmaturalizowanie i egoizm, którym przeciwstawiało się moralną wyższość narodów wiejskich, patriarchalnych i bogobojnych, może opóźnionych w rozwoju materialnym, za to szanujących wartości odziedziczone w tradycji².

Ta czarna legenda dotyczy też i Narodowej Demokracji, formacji wyrosłej na kanwie charakterystycznego dla przewrotu antypozytywistycznego lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX w. zwrotu ku etniczności i ludowości, w zafascynowaniu swojskością kultury narodowej przyjmującego niekiedy postać chłopomanii. Nie był to, nie tylko zresztą na gruncie polskim, okres zbyt pozytywny dla recepcji miast i etosu mieszczańskiego w kulturze. Jak pisze socjolog Paweł Kubicki,

obcość kulturowa miasta wzmacniana była narracjami antymiejskimi, które kształtując się przez wieki, zostały silnie wpisane w polski system wartości. Już sam zakres semantyczny słowa „mieszczaństwo”, wykluczał je z głównego nurtu kultury narodowej³.

W jego ocenie,

polaska siła przewodnia w XIX wieku – inteligencja, odwróciła się niemal zupełnie od miast i nowoczesności, uciekając w arkadyjskie mity dworskowe. Brak własnego państwa i pogłębiające się wyobcowanie kulturowe miejskości zakonserwowało niedorozwój miast i mieszczaństwa odziedziczony po czasach I Rzeczypospolitej⁴.

Na tle tak kategorycznych sądów badaczy reprezentujących cały katalog rozmaitych dziedzin nauk społecznych interesująca wydaje się próba głąb-

² J. Jedlicki, *Polska w orbicie cywilizacji europejskiej: tysiąc lat kulturowej asymetrii: praca zbiorowa*, [w:] *Jedna Polska? Dawne i nowe zróżnicowania społeczne*, red. A. Kojder, Kraków 2007, s. 51–53.

³ P. Kubicki, *Wynajdywanie miejskości. Polska kwestia miejska z perspektywy długiego trwania*, Kraków 2016, s. 177.

⁴ *Ibidem*, s. 183.

szego wejrzenia w stosunek publicystów Narodowej Demokracji do rodzimych miast i ich problemów oraz szerzej miejskości jako pewnego zjawiska społeczno-kulturowego, jakiej zamierzam się podjąć w niniejszym tekście. Należy go traktować jako przyczynek do dalszych badań, sygnalizujący problemy wymagające jeszcze bliższego rozpoznania. Podstawowym problemem badawczym, który wymaga analizy, jest pytanie o transformację ideową endecji, która w dobie rewolucji 1905 r. i w latach po niej następujących pozwoliła jej nie tylko wyzwolić się z łatki ugrupowania chłopomańskiego i oddającego pole w sprawach miejskich socjalistom i liberałom, ale również przejąć inicjatywę i stać się wiodącym ugrupowaniem mieszczańskim na polskiej scenie politycznej. Wiktor Marzec zwraca uwagę, iż

rewolucja 1905 była momentem kulminacyjnym narastających od dłuższego czasu dylematów i napięć ideowych dotyczących ludu, obecności mas w polityce i stosunku do nich polityki endeckiej. W obliczu zaistniałych zdarzeń narodowcy formułowali różne analizy mobilizacji ludu i wyciągali wnioski dla własnej koncepcji polityki. Podstawowym problemem było poznawcze okiełznanie wtargnięcia mas do polityki i pomyślenie polityki od nowa, na modłę odpowiadającą wyzwaniom nowych czasów. Analizowano też kompetencje polityczne wymagane w nowych okolicznościach⁵.

W celu odpowiedzi na pytanie o zmianę stosunku do miasta w myśli narodowych demokratów przed i po rewolucji 1905 r. sięgnę przede wszystkim do publicystyki, zamieszczanej przez czołowych autorów z kręgu obozu narodowego na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego” oraz „Przeglądu Narodowego”. Wybór tych akurat pism nie jest przypadkowy. Ukazujący się w Warszawie od roku 1908 „Przegląd Narodowy” stanowił *de facto* kontynuację wydawanego poza Królestwem do końca 1905 r. „Przeglądu Wszechpolskiego” pełniącego rolę głównego organu teoretycznego ruchu narodowego, którego wpływu na kształtowanie się ideologii narodowych demokratów, zwłaszcza za sprawą jego redaktora Romana Dmowskiego, nie trzeba szerzej przedstawiać. Podobnie jak było w przypadku „Przeglądu Wszechpolskiego”, również na łamach „Przeglądu Narodowego” ukazywały się gruntowne i erudycyjne studia, w których z punktu widzenia ideologii narodowej oceniano różne zagadnienia polityczne, narodowe i kulturalne⁶. Oba „Przeglądy” były zatem periodykami, na łamach których wykuwały się podwaliny światopoglądu endecji, podczas gdy wydawane przez

⁵ W. Marzec, *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne*, Łódź–Kraków 2016, s. 393.

⁶ A. Dawidowicz, „Przegląd Narodowy” 1908–1914, 1919–1921, [w:] *Prasa Narodowej Demokracji*

to ugrupowanie dzienniki, w szczególności „Głos Warszawski” i „Gazeta Warszawska”, w większym stopniu skupione były na bieżącej problematyce politycznej⁷.

Katarzyna Wrześcińska zwraca uwagę, iż antyurbanizm, charakterystyczny dla wczesnego etapu rozwoju endeckiej myśli politycznej, był głęboko zakorzeniony w racjonalnej ocenie zjawisk społecznych, związanych z uprzemysłowieniem i dynamicznym rozwojem miast. W jej opinii, zdaniem młodych publicystów ruchu narodowego

powstałe w wyniku gwałtownego uprzemysłowienia wielkie skupiska ludzkie, zostały wtłoczone w mechanizmy, którymi rządził pieniądź, poddane wielorakim próbom charakteru. Opisywana nędza codziennej egzystencji sprzyjała rodzeniu się patologii, spychała jednostki słabsze psychicznie i fizycznie na margines życia społecznego. Przecistawiano się takiemu stanowi rzeczy, uważając, że niesie on zagrożenie dla narodu i jego przyszłości⁸.

Zdaniem Grzegorza Krzywca, młody Dmowski, pozostający pod wpływem pierwszych podróży zagranicznych,

esencję wodnego współzawodnictwa upatrywał we współczesnym mieście. To oddziaływanie wielkiego, industrialnego miasta na współczesnego człowieka przyrównywał do znanego na morzach północnych prądu wodnego – *malstormu*, „szalonego wirowiska, w którym najsilniejsze statki giną bez ratunku”.

Co jednak interesujące „za najciężej dotkniętych tymi chorobami wieku publicysta wcale nie uważał «rdzennych» mieszkańców miast, tych «kamiennych rumowisk», ale żywioł ludzki, który z konieczności do takich siedlisk imigrował. Nade wszystko – ludzi z prowincji, te «dusze wykołysane wśród pól i lasów», które w zderzeniu z nowym środowiskiem zatracaly przymioty swych charakterów”⁹.

Czy jednak odrzucenie indywidualizmu i kapitalizmu jako wyznaczników miejskości, oznaczało dla czołowych przedstawicieli Narodowej Demokracji odrzucenie miast jako takich? Jak się okazuje, stosunek ów był jednak

1886–1939, red. A. Dawidowicz, E. Maj, Lublin 2010, s. 49–67; Z. Kmieciak, *Prasa polska w zaborze rosyjskim w latach 1905–1915*, [w:] *Prasa polska w latach 1864–1918*, Warszawa 1976, s. 69–70.

⁷ Zob.: Z. Kmieciak, *Program polityczny „Głosu Warszawskiego” (1908–1909) i „Gazety Warszawskiej” (1909–1915)*, Warszawa–Łódź 1980.

⁸ K. Wrześcińska, *Kultura i cywilizacja w myśli Narodowej Demokracji (1893–1918). Między ideą wychowania a polityką*, Warszawa 2012, s. 78.

⁹ G. Krzywiec, *Szowinizm po polsku. Przypadek Romana Dmowskiego (1886–1905)*, Warszawa 2009, s. 157–158.

znacznie bardziej skomplikowany. Pewnego doprecyzowania wymaga rozróżnienie między znaczeniem samych miast w ówczesnej publicystyce, a rozumieniem „kwestii miejskiej” przełomu wieków XIX i XX¹⁰. Niewątpliwie czym innym było dla ówczesnych publicystów symboliczne umiejscowienie najważniejszych polskich miast tego okresu – obu dawnych stolic tj. Krakowa i Warszawy, a także stolic zaborów – Lwowa i Poznania, czy położonego na Ziemiach Zabrzanych Wilna, w kreowanym przez narodowców imaginariu, a czym innym polityczne rozumienie roli miast i mieszczaństwa w przyszłej wizji rozwoju Polski. Miasta, rozumiane jako „placówki”, w których odbywać się winien proces umacniania i rozwijania kultury narodowej, pełniły funkcję symboli podzielonego kraju. Prowadziło to, rzecz jasna, do nieuchronnej idealizacji tych ośrodków. Dobrze oddaje to jeden z tekstów dotyczących położenia Polaków w zaborze pruskim:

[...] walka, która się toczy na naszych kresach zachodnich nie jest sprawą jednej dzielnicy, lecz sprawą żywotną całego narodu. „Głupia Polska bez Poznania”, mówi przysłowie, które ułożyli ojcowie nasi po rozbiore kraju na kongresie wiedeńskim. Tak, marną byłaby ta przyszła Polska, dla której żyjemy i działamy, ta Polska której nie doczekamy się zapewne, ale którą oglądać będą dzieci i wnuki nasze – nie tylko bez Poznania, ale i bez Śląska, bez dostępu do morza, a więc bez Gdańska i Królewca¹¹.

O wadze przywołanych wyżej Poznań i Gdańsk (Królewiec na tej liście może budzić pewne zdziwienie – K. Ś.) świadczyło zatem nie tylko samo znaczenie tych miast w gospodarce czy życiu kulturalnym, choć oczywiście miało ono charakter niebagatelny, co ich znaczenie symboliczne – bez Poznania, stolicy Wielkopolski, nie mogło być mowy o Polsce, zaś bez Gdańska Polska ta nie posiadałaby niezbędnego ze strategicznego punktu widzenia dostępu do morza. Lwów symbolizował z kolei polskie posłannictwo na wschodzie¹².

Również i stolica, będąca przecież centrum życia społeczno-kulturalnego podzielonego kraju, miała swoje istotne znaczenie symboliczne, co wynikało z samego jej stołecznego statusu. W 1895 r. pisano:

¹⁰ Zob.: A. Majer, *Świadomość miasta – miasto w świadomości*, [w:] *Przemiany miasta. Wokół socjologii Aleksandra Wallisa*, red. B. Jałowiecki et al., Warszawa 2005, s. 53–68.

¹¹ *Polityka polska w zaborze pruskim*, „Przegląd Wszechpolski” 1899, nr 1, s. 7.

¹² Zob.: A.V. Wendland, *Semper fidelis: Lwów jako mit narodowy Polaków i Ukraińców, 1867–1939*, [w:] *Lwów: Miasto–społeczeństwo–kultura*, red. K. Karolczak, H. Żaliński, Kraków 2002, t. 4, s. 263–273.

Warszawa nie wyróżnia się malowniczym położeniem, nie posiada szczególnych piękności architektonicznych, nie dorównywa bogactwem i zbytkiem wielkim stolicom europejskim. To, co w niej uderza, co imponuje i czaruje zarazem, da się odznaczyć jednym słowem. Słowo to jest: ruch.

Tylko największe miasta mogą się poszczycić takim ruchem, takim życiem, jakie ma Warszawa. Stanąwszy na ulicy, od razu się poznaje, że się jest w mieście, będącym w stadium szybkiego rozwoju, w mieście mającym przyszłość przed sobą.

To samo mówi statystyka¹³.

Można powiedzieć, że oczekiwano, iż wielkomięjska Warszawa stanie się pewnym wzorcem polskości, podnosząc na najwyższy poziom jakość rodzimego życia kulturalnego. Niestety, tak typowe dla *fin de siecle'u* rozczarowanie dominującymi prądami w kulturze oraz nieco histeryczna obawa przed zgubnymi skutkami kosmopolityzmu sprawiały, iż wielu Narodowych Demokratów wyrażało wątpliwości, czy na przełomie wieków stolica dorastała do roli, do której była predystynowana. Bolesław Lutomski pisał na łamach „Przeglądu Wszeczpolskiego” iż:

Warszawa pod względem obyczajowym jest zjawiskiem patologicznym. Wielkie ognisko energii, uczuć i dążeń części narodu, Warszawa, nie potrafiła, może i nie usiłowała zrzucić z siebie lekkomyślności, powierzchowności, i wiekuiestej pogoni za pozorami. Zaraza próżności i płochości unosi się w jej atmosferze, gadulstwo nieskończonym wszędzie odbija się echem i Warszawiak, w części niesłusznie, w części i słusznie, stał się synonimem płytkiego efekciarstwa, blagi i udawania¹⁴.

W odbywającej się na łamach pisma w 1902 r. debacie o kondycji stolicy wzięli udział także inni autorzy, w tym sam Dmowski. Jeden z dyskutantów alarmował wręcz, że:

Praca nad ocaleniem (sic! – K. Ś.) Warszawy będzie tym trudniejsza, że ta z natury położenia swego i swej misji handlowej musi mieć skłonności kosmopolityczne. W miarę zanikania twórczości cywilizacyjnej Warszawa, rozrastająca się mechanicznie pod względem materialnym, łatwo może wpaść pod przemożny wpływ elementów obcych i stracić cechy miasta polskiego¹⁵.

Redaktor „Przeglądu Wszeczpolskiego” nie był jednak zadowolony z kształtu tej debaty. W opinii Dmowskiego problem Warszawy przełomu

¹³ *Wzrost Warszawy*, „Przegląd Wszeczpolski” 1895, nr 13, s. 198.

¹⁴ S. Wolomirski [B. Lutomski], *Warszawa*, „Przegląd Wszeczpolski” 1902, nr 10, s. n.

¹⁵ Przygodny, *Warszawa*, „Przegląd Wszeczpolski” 1899, nr 11, s. n.

stuleci miał wymiar nie tyle symboliczny, co polityczny. Jak przekonywał ideolog endecji:

Warszawa, skutkiem niepomiarne szybkiego wzrostu w ostatnich czasach, stała w szeregu największych miast europejskich. W zachodniej Europie, pomijając Anglię z jej Londynem i Glasgowem, tylko trzy wielkie stolice: Paryż, Berlin i Wiedeń, przewyższają ją liczbą mieszkańców. Wielkie miasta są z jednej strony ogniskami, w których przede wszystkim się tworzy cywilizacja współczesna, z drugiej zaś – są na ciele narodów grzybami, z których się rozchodzą soki, zatruwające cały organizm. Rozwój Warszawy odbywa się w: warunkach, znacznie odbiegających od normalnych, co w ten lubo inny sposób musi się odbijać na jej życiu, charakterze, a więc i na wpływie, jaki to miasto na całe społeczeństwo wywiera. Idzie o to, żeby zdać sobie możliwie dokładnie sprawę z tego, co na tym wzroście zyskujemy, a co tracimy, bo, jakkolwiek wszelki wzrost wydaje się – czystym zyskiem, możliwe jest, iż skutkiem odrębności warunków, w jakich się wzrost Warszawy odbywa, szkodliwy wpływ na społeczeństwo, idący z każdego wielkiego miasta, tu tak się powiększy, że przewyższy wszelkie możliwe korzyści, jakie z tego oklaskiwanego rozwoju wyciągamy. [...]

Trzeba zrozumieć, jakiego rodzaju jest ten wzrost, z jakiego materiału ludzkiego się odbywa, o ile się przy tym zmienia typ społeczny miasta, jakie znaczenie dla niego mają zmiany polityczne ostatnich czasów – wtedy wiele rzeczy niezrozumiałych może nam się wyjaśnić, a nawet możemy niejedno przewidzieć, unikając na przyszłość niespodzianek, które w interesie normalnego biegu życia społecznego są na ogół niepożądane¹⁶.

Zdaniem Dmowskiego, fatalny zbieg okoliczności obejmujący wzrost znaczenia ludności obcego pochodzenia, zwłaszcza zaś Żydów, połączony z polityką rasyfikacyjną zaborcy miał niezmiernie negatywny wpływ na rozwój życia publicznego i gospodarczego polskiej stolicy. Niewątpliwie na wzrost przekonywał, że:

Sam tedy wzrost miasta, jego rodzaj, czynniki ekonomiczne, które go wywołały, i materiał kulturalno-rasowy, który do niego napływał, wywarły decydujący wpływ na zmianę jego fizjonomii i spowodowały obniżenie pod różnymi względami tego znaczenia, jakie miało ono dla życia polskiego: Wpływ ten wszakże krzyżował się, z innym, 'mianowicie z oddziaływaniem ustroju politycznego, w jakim, się znalazło miasto w okresie swego najbujniejszego rozwoju. Jeżeli fakt że trzecia część miasta składa się z Żydów, trzymających się z daleka od reszty ludności pod względem kulturalnym i moralnym, oraz napływ szybki panującego żywiołu rosyjskiego odróżniają Warszawę wybitnie od innych miast europejskich, to polityczne warunki stawiają ją wprost na przeciwnym biegunie. Żadne z wielkich miast europejskich nie ma i nigdy nie miało podobnych warunków życia, jak Warszawa w obecnej chwili¹⁷.

¹⁶ R. Dmowski, *Warszawa*, „Przegląd Wszechpolski” 1902, nr 12, s. 899.

¹⁷ *Ibidem*, s. 904.

W dalszej części swych wywodów Dmowski powtarzał tezy, które pojawiały się już wcześniej na łamach „Przeglądu”. Począwszy od inauguracji pisma w 1895 r. zwracano uwagę na kwestię nieplanowości i chaotyczności rozwoju stolicy. Przyczyn braku kontroli nad rozwojem miasta upatrywano bowiem wyłącznie po stronie carskiej administracji, która miał ponosić główną winę z powodu zapóźnienia cywilizacyjnego ośrodków miejskich Królestwa. Jak pisano w artykule *Wzrost Warszawy*:

Wiadomo, że najwięcej się przyczyniają do ozdoby miast rządy, budując gmachy na pomieszczenie instytucji publicznych, W Polsce rząd nic nie buduje prócz fortyfikacji, koszar i magazynów wojskowych. Wszystkie instytucje rządowe w Warszawie mieszczą się w starych pałacach polskich. [...]

Warszawa pod jednym jeszcze względem przedstawia wyjątek wśród miast europejskich – mianowicie nie posiada ona wcale muzeów. Wszelkie dawne, zbiory polskie zrabowano i wywieziono do Petersburga. Dziś rząd nie zajmuje się zakładaniem muzeów, miasto nie posiadające samorządu, zająć się tym nie może, osoby zaś prywatne i istniejące nieliczne towarzystwa stawiają w tym kierunku bardzo nieśmiałe kroki, obawiając się, że zbierają nie dla siebie, że chciwa ręka najeźdźcy znów zbiory zagrabi¹⁸.

Zapóźnienie instytucjonalne miało iść w parze z polityką świadomego podcinania skrzydeł rozwojowi ekonomicznemu stolicy, która miała niezmiernie cierpieć z powodu – jak to podkreślił autor artykułu – hamowania rozwoju miejscowego przemysłu przez rząd rosyjski¹⁹. Warto podkreślić, iż był to wprawdzie tendencyjny, ale jednocześnie powszechny w owym czasie ogląd sytuacji w polskiej opinii publicznej, która upatrywała w rządzie rosyjskim i braku samorządu miejskiego podstawową przeszkodę w rozwoju rodzimych miast²⁰.

Dmowski szedł jednak w swej krytyce nieco dalej. Wychodząc z założenia, iż „brak odpowiedniej organizacji zbiorowego życia wywołuje anomalie

¹⁸ *Wzrost Warszawy*, „Przegląd Wszechpolski” 1895, nr 13, s. 199.

¹⁹ *Ibidem*, s. 198.

²⁰ Zob.: S. Koszutski, *Nasze miasta a samorząd (życie miast w Królestwie Polskim i reforma samorządowa)*, Warszawa–Lwów 1915; A. Suligowski, *System dotychczasowego gospodarstwa miejskiego w Królestwie Polskim i jego wyniki*, [w:] *Pisma Adolfa Suligowskiego*, t. 1: *Potrzeba samorządu*, Warszawa 1915; K. Śmiechowski, *Searching for the better city: urban discourse during the Revolution of 1905 in the Kingdom of Poland*, „Praktyka Teoretyczna” 2014, nr 3 (13); K. Śmiechowski, *Hierarchia czy demokracja? Wizja stosunków społecznych w miastach Królestwa Polskiego (na przykładzie dyskusji o samorządzie miejskim w trakcie rewolucji 1905 roku)*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX wieku” 2015, t. 14, s. 103–119; M. Rolf, *Rządy imperialne w Kraju Nadwiślańskim. Królestwo Polskie i cesarstwo rosyjskie (1864–1915)*, Warszawa 2016, s. 187–279.

pod każdym względem. Postęp ekonomiczny i gromadzenie się ludności na jednym miejscu, niezależnie od innych wpływów, szybko podnosi potrzeby kulturalne, moralne, i umysłowe”, podkreślał, iż społeczność stolicy nie posiadała takiej formy samoorganizacji, która gotowa byłaby wziąć odpowiedzialność za losy miasta. W rezultacie, na skutek elementarnych braków instytucjonalnych, obejmujących m.in. szkolnictwo, szwankowało nie tylko życie publiczne, ale wręcz miało dochodzić do sytuacji, w której:

jesteśmy świadkami niesłychanie szybkiego dziczenia mas ludności warszawskiej: obok Zagłębia dąbrowskiego i Łodzi, poprzednio już wslawianych rozbojami, Warszawa, dawniej spokojna, uczciwa i pracowita, dziś stała się jednym z pierwszych ognisk zbrodni: nie tylko można być zamordowanym wszędzie, częstokroć na środku ulicy, ale są takie okolice podmiejskie, gdzie o pewnej porze nocy można liczyć, że się na pewno będzie zamordowanym. Mordują dla łupu, mordują z zemsty, mordują dla rozrywki. Dziś, jak świadczą wypadki, tak szybko wzrasta w Warszawie liczba osobników, których nic nie kosztuje przelewanie krwi ludzkiej, że niezadługo pewnie taniej wypadnie wynajęcie mordercy na człowieka, niż o zaskarżenie go do sądu²¹.

Ta posunięta do rozmiarów absurdu panika moralna służyła autorowi *Myśli nowoczesnego Polaka*, publikowanych w tym samym czasie na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego” do sformułowania naczelnego zasady politycznej obozu, do rangi lidera którego wówczas aspirował. Otóż budowanie, posługując się językiem Jerzego Jedlickiego, pewnej narracji politycznej z rozmaitych „lęków nowoczesności” służyło wyłącznie wskazaniu remedium na wzrastające poczucie zagrożenia i obawę o utratę polskiego charakteru stolicy. Była nim oczywiście Narodowa Demokracja, której rolę dziejową miało być pokonanie mieszczańskiego liberalizmu i zintegrowanie społeczności stolicy pod swoimi sztandarami:

Ten przejściowy okres walki, ten rozkład w panującej do niedawna sferze „postępowej” zwiększa jeszcze, co prawda, – na pewien czas tylko, dezorganizację moralną miasta, mającą swe stałe źródło w przyczynach, wskazanych wyżej, Z chwilą wszakże, kiedy szerzący się w kraju ruch narodowy i w Warszawie odniesie stanowcze zwycięstwo, musi on stać się poważnym czynnikiem, wzmacniającym wewnętrzne węzły społeczne, przeciwdziałającym dezorganizacyjnemu wpływowi systemu rządowego, tworzącym zdrową, możliwie w danych warunkach silną opinię narodową. Ten dodatni jego wpływ już się w pewnych objawach zapowiada²².

²¹ R. Dmowski, *Warszawa*, „Przegląd Wszechpolski” 1902, nr 12, s. 910.

²² *Ibidem*, s. 914.

Nie zmieniało to jednak faktu, iż „obok Warszawy polskiej istnieje obca, zachowująca się przeważnie wrogo, względem naszego społeczeństwa. Dlatego – ze smutkiem stwierdzić to należy – Warszawie nieprędko zapewne sądzono wrócić do roli serca kraju w tym stopniu, w jakim była nim, zanim tak bardzo urosła”²³.

By zrozumieć genezę poglądów Dmowskiego na kwestię miejską, warto porównać sposób, w jaki postrzegano na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego” stolicę i wyłaniający się z jego łamów obraz Łodzi, największego ośrodka przemysłowego Królestwa Polskiego. Stosunek do „polskiego Manchesteru”, jaki wyłaniał się z publicystyki narodowców, uznać wypada za zdecydowanie ambiwalentny. Z jednej strony wskazywano bowiem na podobne problemy jak te, z którymi borykała się stolica podkreślając, iż:

Ktoś kiedyś, pisząc o Dąbrowie i okolicy, zastanawiał się nad faktem, że gdyby tak naraz zniknęły stamtąd fabryki, miejscowość pozostałaby również biedną, również dziką, pozbawioną dróg, mostów, domów, ulic, oświetlenia, jaką była przed laty kilkudziesięciu, pomimo że z tej ziemi i z pracy zamieszkujących ją ludzi wyciągnięto miliony. Zupełnie to samo powiedzieć moglibyśmy o Łodzi. Człowieka, który widział podobne centra przemysłowe za granicą, wprawia w zdumienie widok Łodzi i okolicy, w której spotykamy takie osady fabryczne jak Widzew, Pabianice i inne. Trzystutysięczne miasto nie posiada komunikacji, nawet kolei obwodowej, a każdy pud węgla przewożonym być musi końmi do najdalszych punktów, o kilka mil odległych²⁴.

Zrazu podkreślano jednak odmiennosć mieszkańców Łodzi na tle Warszawy i innych miast polskich. Najbardziej wymownym świadectwem tego zróżnicowania była potężna recenzja *Ziemi Obiecanej* Reymonta pióra Dmowskiego, która ukazała się na łamach „Przeglądu” w 1899 r. Dmowski nie krył uznania dla dzieła Reymonta, nazwał je mianem „nowej powieści społecznej”, zrywającej z manierą pozytywistów i narosłymi w okresie popowstańowym, a szkodliwymi jego zdaniem, poglądami na kształt społeczeństwa.

Co bardzo istotne, Łódź stanowiła dla Dmowskiego rodzaj autentycznego wyzwania. Jak przekonywał:

„Ziemia obiecana” – to Łódź, największe ognisko przemysłowe współczesnej Polski. Tu pod wpływem nowych warunków ekonomicznych, w niejednorodnym składzie rasowym i kulturalnym, w środowisku niemiecko-żydowsko-polskim, przy ciągle napływających skutkiem szybkiego wzrostu przemysłu nowych żywościach, wytworzyło się nowe życie, z odrębną, całkiem nieznaną ogółowi polskiemu fizjognomią.

²³ *Ibidem*, s. 914–915.

²⁴ *Łódź, w lipcu*, „Przegląd Wszechpolski” 1896, nr 16, s. 374.

Przez długi czas Warszawa odwracała się plecami od Łodzi. Zadawano się machnięciem ręką na tę „niemiecką kolonię”, w której wprawdzie zaczęli się powoli zjawiać Polacy, ale sami „geszefciarze”. Z czasem wszakże spostrzeżono, że ta kolonia fabryczna, uważana niemal za wrzód na ziemi polskiej, wyrosła pod bokiem Warszawy w wielkie miasto, drugie po niej miejsce zajmujące w Polsce, że istnieje tam jakieś życie polskie, wyrażające się chociażby w zapotrzebowaniu na pisma i książki. Powoli więc zaczęła prasa więcej się Łodzią zajmować, a w następstwie zainteresowała się nią literatura²⁵.

Zainteresowanie Łodzią urastało w opinii głównego ideologa Narodowej Demokracji do rangi zadania obywatelskiego, a to dlatego, iż Łódź miała symbolizować jego zdaniem życie „nowego typu”, niereprezentowane jeszcze w odpowiedni sposób w literaturze. W jego opinii:

Ziemia obiecana jest powieścią w całym tego słowa znaczeniu społeczną. Daje ona możliwie pełny obraz etyczno-psychologiczny przemysłowego ogniska, przedstawia przeobrażanie się ludności rolniczej kraju na przemysłową, wreszcie rzuca silne światło na wzajemny stosunek trzech grup kulturalno-rasowych, Polaków, Niemców i Żydów. Powiedzieliśmy, możliwie pełny obraz, bo pełność jego wymagałaby przede wszystkim więcej miejsca dla żywiołu robotniczego, dla jego walk, o których przecież coś wiemy, a dalej, gdy chodzi o stosunki między narodowościami, brak tu całkiem panów i rządców kraju, Moskali²⁶.

Zaryzykować można tezę, że takie właśnie odczytanie przez Dmowskiego powieści Reymonta, jako dokumentu życia społecznego bardziej aniżeli dzieła artysty, w sporej mierze przyczyniło się do ewolucji poglądów samego autora, jak i jego formacji na szeroko rozumiane kwestie miejskie. Dmowski widzi w reymontowskiej Łodzi laboratorium społeczne. Jak przekonywał:

Pierwsze miejsce w powieści zajmuje psychologia robienia pieniędzy, namiętności z bogacenia się. Żądza użycia, próżność, chęć panowania, zawiść współzawodniczą, instynkt rasowy, pchający do gnienienia ras innych, wreszcie hazard bezcelowy – wszystkie te czynniki, mieszają się i krzyżują rozmaicie w poszczególnych postaciach powieści, przesuwając przed oczyma naszymi bogatą galerię typów kategorii „struggler for life”²⁷.

Powieść Reymonta stanowiła dla Dmowskiego doskonałą okazję do dokonania specyficznego przeglądu społeczeństwa łódzkiego według klucza

²⁵ *Nowa powieść społeczna*, „Przegląd Wszechpolski” 1899, nr 2, s. 81.

²⁶ *Ibidem*, s. 84.

²⁷ *Ibidem*, s. 85.

narodowościowego, bez mała rasowego. I tak Niemcy to w jego opinii „mocarze przemysłowi, którzy wyszli z prostych robotników. Tępi moralnie, ograniczeni umysłowo, dumni z tego, co sami zrobili”. Żydzi natomiast „silni swą odrębną moralnością, a właściwie ujętą w jednolity system niemoralności, [...] pragnący nie tylko mieć miliony, ale zjeść innych, którzy je mają”, z pewnością zdominowałoby miasto gdyby nie opór w postaci najlepiej przystosowanych Polaków – Wilczka, Kaczmarka i oczywiście Karola Borowieckiego. Znamienny jest sposób, w jakim Dmowski opisał położenie Polaków na kartach powieści Reymonta. W jego opinii:

Ci, przerzucając się dopiero z bytu rolniczego do działalności przemysłowo-handlowej, nie mają jeszcze rutyny, nie mają zastosowanego do tych nowych warunków systemu postępowania, działają intuicyjnie, zgodnie z odziedziczonymi instynktami i nabytymi wiadomościami, wysuwają się zaś naprzód ci, których znamionuje większa energia, połączona z właściwą rasie giętkością umysłową. Śród nich niema dotychczas mowy o jakiegokolwiek jednolitości typu robigrosza przemysłowego typ ten jeszcze się nie wytworzył. Mamy też tu największą różnorodność²⁸.

Dmowskiego recenzję *Ziemi Obiecanej* Reymonta należy moim zdaniem odczytać jako zachętę do pójścia śladem Borowieckiego, włączenia się w – jak to określił – nurt nowego pozytywizmu społecznego,

którego głównym znamieniem stał się kult siły w najlepszym tego słowa znaczeniu, siły fizycznej i materialnej społeczeństwa, siły umysłowej, wreszcie siły moralnej, nie wyrażonej w zasadach oderwanych, z natury rzeczy zmiennych, ale w instynktach szlacheckich, właściwych rasie i wyrobionych przez całe wieki kultury. Wytworzył się nowy patriotyzm, dążący nie tylko do zdobycia pewnych form politycznych, ale także i przede wszystkim do zachowania i rozwinięcia indywidualności narodowej i szukający w tym celu siły we własnym społeczeństwie. Twarde warunki życia połączyły się tu z wpływem ducha wiedzy współczesnej i wytworzyły pewną bezwzględność w obcym wszelkim kompromisom dążeniu narodowym²⁹.

Skoro jednak nowe mieszczaństwo należało dopiero powołać do życia, konieczne było odniesienie się do starego, a zarazem zdystansowanie do liberałów, którzy „chcieli widzieć Polskę mieszczańską i laicką”³⁰, nie osiągnęli

²⁸ *Ibidem*, s. 85–86.

²⁹ *Ibidem*, s. 89.

³⁰ Zob.: A. Jaszczuk, *Spór pozytywistów z konserwatystami o przyszłość Polski: 1870–1903*, Warszawa 1986.

jednak tego celu, zaś będące efektem tzw. nadprodukcji inteligencji³¹ młode pokolenie odrzuciło ich ideologię na rzecz socjalizmu i ruchu narodowego. Niezwykle cennych informacji na temat logiki postrzegania mieszczan przez Narodowych Demokratów dostarcza lektura obszernego artykułu Bolesława Lutomskiego zatytułowanego *Przewodnictwo mieszczańskie*, a opublikowanego przez „Przegląd Wszechpolski” w 1904 r. Artykuł ten stanowił z jednej strony rozwinięcie argumentów Dmowskiego, wyrażonych w jego recenzji *Ziemi Obiecanej*, z drugiej podkreślał nowe akcenty, świadczące o przewartościowaniach w obrębie stronnictwa. Lutomski pisał:

[...] mieszczaństwo nasze ani razu nie okazało, że posiada namiętności i tendencje polityczne, że ambicją i cnotami obywatelskimi sięga poza ciasny krąg swoich fachowych interesów, poza spekulację i rynki zbytu. Pod względem politycznym nie posiada ono po dziś dzień ani głów, ani intencji, ani planów, ani zamiarów.

Nieuchronnie nasuwa się zapytanie: dlaczego? Dlaczego warstwa, dziś już najzamożniejsza w kraju, nie zdradza skłonności, wynikających po prostu z jej położenia? Dlaczego nie idzie za przykładem mieszczaństwa zachodnio-europejskiego i amerykańskiego, które śmiałą rękę sięgnęło po hegemonię polityczną?

Najtrafniejsza odpowiedź, zdaniem moim, jest ta, że zamożne i zamożniejsze mieszczaństwo nasze, nie wyłączając warszawskiego, zarówno pod względem krwi, jak i ducha, nie jest narodowym³².

Podobnie jak Dmowski, autor ten postulował czynną postawę wobec takiego stanu rzeczy. W odróżnieniu od autora *Myśli nowoczesnego Polaka* zalecał jednak, by ruch narodowy powinien nie tyle – niczym Borowiecki – uczyć się kapitalizmu od Niemców i Żydów, aby później zdobytej wiedzy używać w sprawie narodowej, lecz raczej podstępem wedrzeć się pomiędzy nieliczne środowiska burżuazyjne Królestwa i je w ten sposób spolonizować. Rolę takiegoż kolonizatora miała zaś pełnić inteligencja:

Polskie, polityczne kształcenie naszego mieszczaństwa, które by je uzdalniało do roli przewodniej, i powolne oczyszczanie zakażonej atmosfery warszawskiej należą do zadań najpilniejszych i najważniejszych. Przekonaliśmy się, jak jedno zostaje w związku z drugim, jak ich rozłączyć nie podobna. Warszawa, stawszy

³¹ Zob.: J. Jedlicki, *Kwestia nadprodukcji inteligencji w Królestwie Polskim po powstaniu styczniowym*, [w:] *Inteligencja polska pod zaborami. Studia*, red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa 1978, s. 217–261.

³² S. Wolomirski [B. Lutomski], *Przewodnictwo mieszczańskie*, „Przegląd Wszechpolski” 1904, nr 7, s. 493–507.

się wielkim miastem przemysłowo-handlowym i tranzytowym, podległa hegemonii kapitalistycznego mieszczaństwa, na nieszczęście za mało polskiego, za mało wykształconego, za mało ambitnego. Jednocześnie z rozwojem tego faktu, inteligencją naukową, literacką i polityczną, której główne zadanie polegałoby na ideowym opanowaniu mieszczaństwa, na przeniknięciu go polską treścią, pozbawiono prawa i możliwości publicznego rozwijania i kształcenia naszego społeczeństwa.

Nasze mieszczaństwo nie zdołało chwycić za ster, nie usiłowało nawet właściwie zostać przewodnikiem społecznym. Wypada nam więc jeszcze zwrócić się do innych kręgów i grup i tam szukać kwalifikacji przewodniczych³³.

Poszukiwanie wspomnianych „innych kręgów” bardzo długo odnosiło się w logice Narodowych Demokratów do ludu wiejskiego, stanowiącego ich zdaniem pewien typ idealny, wzorzec polskości³⁴. Warto jednak dodać, iż od zarania ruchu chłopomania nie szła wprost w parze z brakiem zainteresowania tematyką miejską i ludnością miast. Już warszawski „Głos”, który był pierwszym forum prezentacji poglądów młodych narodowców³⁵, poświęcał przecież o wiele więcej miejsca życiu społeczno-kulturalnemu miast prowincjonalnych aniżeli pisma pozytywistów, co przełożyło się choćby na jego silne zainteresowanie Łodzią i jej środowiskiem społecznym³⁶. Jak przekonuje Nikodem Bończa-Tomaszewski, wprawdzie „początkowo to chłopskość określała, czym był «lud» dla głosowiczów. Jednak szybko okazało się, że inspiracje, które płynęły z wątków chłopskich, są dość ograniczone”. W jego opinii „niechłopski charakter ludu na trwale stał się częścią demokratycznego programu endecji”³⁷.

Wydaje się jednak, że to dopiero rewolucja 1905 r. przyniosła zasadniczą reorientację w stosunku Narodowej Demokracji i jej działaczy do klasy robotniczej. Wcześniej upatrywana jako stracona dla sprawy narodowej i ulegająca degeneracji w środowisku wielkomiejskim, klasa ta nieoczekiwanie ujawniła się jako doskonały rezerwuar idei narodowych i szybko stała się przedmiotem ostrej rywalizacji z socjalistami, których najbardziej drastyczne, krwawe formy uwidocznily się walkach bratobójczych między członkami PPS

³³ *Ibidem*.

³⁴ K. Wrzesińska, *op. cit.*, s. 150–182.

³⁵ Zob.: L. Zdybel, „Głos” 1886–1899 – *narodziny idei narodowego demokratyzmu*, [w:] *Prasa Narodowej...*, s. 23–49.

³⁶ K. Śmiechowski, *Z perspektywy stolicy. Łódź okiem warszawskich tygodników społeczno-kulturalnych (1881–1905)*, Łódź 2012, s. 17–18, 35–39.

³⁷ N. Bończa-Tomaszewski, *Demokratyczna geneza nacjonalizmu. Intelktualne korzenie ruchu narodowo-demokratycznego*, Warszawa 2001, s. 81–82.

czy SDKPiL a Narodowego Związku Robotniczego. Jak pisze wspomniany już Marzec:

przed rewolucją endecja akceptowała de facto działalność PPS wśród robotników, uznając jej znaczenie dla budzenia uczuć narodowych i zdając sobie sprawę ze swojej słabości w tym środowisku. Początkowe miesiące rewolucji były okresem generalnego politycznego wzmożenia i dużych nadziei również w środowiskach dalekich od popierania dążeń robotniczych. Stopniowo jednak same postulaty strajkujących się zmieniły. Gdy robotnicze wystąpienia dotyczyły w coraz większym stopniu kwestii ekonomicznych owo zewnętrzne poparcie słabło. Endecy przywódcy, z Dmowskim na czele, zaczęli też rozumieć, że aby budować silny front polityki narodowej, muszą starać się o poparcie robotników. Intensyfikacja wrzenia rewolucyjnego pokazała też jasno konieczność kontrolowania tych grup społecznych, które zyskiwały nowy rodzaj obecności w polu politycznym³⁸.

Znaczenie lat 1905–1907 dla wykrystalizowania się „zwrotu ku miastu” w orbicie zainteresowań Narodowej Demokracji jest aż nadto widoczne w porównawczej publicystyce tego ruchu. W pierwszym wydaniu „Przeglądu Narodowego” z 1908 r. czytamy:

Jedną z klęsk historycznych Polski jest fakt, że nie miała ona rodzimego mieszczaństwa. Zaczęło się ono tworzyć i odgrywać pewną rolę polityczną w końcu XVIII wieku, ale z tego stanu zaczątkowego po dotąd wyjść nie może.

Klasa robotnicza rozwinęła się u nas, jak i wszędzie, dopiero w ostatnich czasach na gruncie rozwoju wielkiego przemysłu i nie jest złączoną żadną nicią tradycji z rozwojem historycznym narodu. Szczególne okoliczności, w których żyje przemysł fabryczny Królestwa, kierowany w znacznym stopniu przez żywoży kulturze polskiej obce, sprawiły, że przenikanie tej kultury i polskiej idei narodowej do sfer robotniczych było wielce utrudnione; w niektórych miejscowościach klasa robotnicza nie miała nawet żadnego zetknięcia z przedstawicielami prawdziwie polskiej kultury, gdyż ich tam wcale nie było.

[...] Była chwila, w której zapanowało powszechne przekonanie, że cały nasz ogół robotniczy jest sprawie narodowej obcy, a oddany wyłącznie hasłom klasowemu. Na szczęście, przekonanie takie musiało ustąpić wobec rozwijającego się coraz żywiej narodowego ruchu robotniczego i postępu kulturalnego wśród znacznej części robotników. Stwierdzić należy, że w sferze tej działalność kulturalno-oświatowa szczególnie szybko plon wydaje, a fakt ten ma wielkie znaczenie dla przewidywań co do przyszłości kulturalno-narodowej robotnika polskiego.

Obecnie już ruch narodowy stanowi w warstwie robotniczej poważną przeciwwagę dla kierunków odmiennych, a w niektórych miejscowościach ma nawet nad nimi stanowiącą przewagę³⁹.

³⁸ W. Marzec, *op. cit.*, s. 384.

³⁹ *Przyczynki do bilansu sił narodowych w Królestwie*, „Przegląd Narodowy” 1908, nr 1, s. 1.

Włączenie robotników do endeckiej wizji narodu domknęło proces transformacji tego stronnictwa z radykalnego ruchu inteligenckiego w nowoczesną partię mieszczańską. Konsekwencją tych przeobrażeń był zaś aktywny akces endecji do polityki miejskiej, który objawił się z jednej strony podsygniowaniem antysemityzmu, z drugiej zaś zabieganiem w Dumie o samorząd miejski dla Królestwa⁴⁰. Jak pisze Konrad Zieliński, nowe „stanowisko endecji wiązało się z wytyczoną przez Dmowskiego linią polityczną, w której antysemityzm miał do odegrania ważką rolę: «pozyskać poparcie polskiego drobnomieszczaństwa oraz zadokumentować lojalizm wobec rządu poprzez odcięcie się od stosunków z liberalną Rosją». Ceną za poparcie rozwiązań w kwestii samorządu zgodnie z postulatami Koła Polskiego, była zgoda na rozpatrzenie przez Dumę i Radę Państwa projektu wyodrębnienia guberni chełmskiej w pierwszej kolejności”⁴¹.

Niektóre z enuncjacji liderów Narodowej Demokracji z tego okresu za-trważają z perspektywy wieku, ale dają doskonały obraz, jak dalece zmieniły się w ciągu kilkunastu lat wyobrażenia czołowych reprezentantów stronnictwa, jak i stawiane przez nich cele. Zygmunt Balicki pisał w trakcie akcji bojkotowej:

Akcja popierania handlu swojskiego odbywa się pod hasłem bojkotu w nim Żydów, żadna bowiem agitacja, powołująca do czynu społecznego szerokie masy ludności bez hasła, wskazującego wyraźnie i bezpośrednio, co czynić należy, obejść się nie może. Mylą się atoli również ci wszyscy, co do hasła tego, będącego tylko środkiem, usiłują sprowadzić ruch cały, posiadający cele o wiele rozleglejsze, z których nie wszyscy współdziałający zdają sobie być może dokładnie sprawę, ale który wszyscy odczuwają w sposób przynajmniej częściowy.

Rozstrzygają się tu ni mniej ni więcej tylko trzy zasadnicze, dziejowej doniosłości i pierwszorzędnej dla narodu naszego kwestie: 1) Sprawa powstania czysto polskiego stanu średniego, zdolnego pełnić samodzielnie i w całości wszystkie przywiązane do tego stanu funkcje, a zarazem unarodowienia i spolszczenia miast naszych; 2) Sprawa żydowska jako taka⁴².

„Sprawa powstania czysto polskiego stanu średniego” mogła zaś być rozwiązana wyłącznie w realiach konfliktu polsko-żydowskiego:

[...] parokrotne wybory do Dumy państwowej, a zwłaszcza sprawa samorządu miejskiego, ujawniły zbyt już dosadnie, nawet dla kół pozostających pod wpły-

⁴⁰ Zob.: T. R. Weeks, *Nationality and municipality: reforming city government in the Kingdom of Poland, 1904–1915*, „Russian History” 1994, nr 1, s. 23–47; idem, *Fanning the flames: Jews in the Warsaw Press 1905–1912*, „East European Jewish Affairs” 1998, t. 28, nr 2, s. 63–81.

⁴¹ K. Zieliński, *Stosunki polsko-żydowskie...*, s. 66–67.

⁴² Z. Balicki, *Akcja uzdrowienia narodowego*, „Przegląd Narodowy” 1913, nr 1, s. 1.

wami żydowskimi, że miasta nasze są w rękach Żydów, że zamożne „mieszczanstwo” nie tylko nie jest polskim, ale wykazuje tendencje wręcz wrogie polskości i interesom narodu, gdy tylko wchodzą one w drogę interesom żydowskim.

Tak więc to, co się ukrywa poza hasłem ekonomicznego bojkotu Żydów, to nie zemsta – w stylu żydowskim – za ostatnie wybory, to czysto aryjskie ocknięcie się ostateczne ze snu wiekowego na punkcie organicznej wady naszej budowy społecznej, a zarazem obudzenie się z półwiekowej sugestii duchowej, której ulegaliśmy bezwiednie⁴³.

Analiza stosunku publicystów Narodowej Demokracji do miast i kwestii miejskiej w Królestwie na początku XX w. wskazuje, iż nie sposób zgodzić się z tezą oceniającą Endecję jako stronnictwo antyurbanistyczne. Jej negatywny stosunek do mieszczaństwa, jak w żadnym innym przypadku w dziejach polskiej myśli politycznej, formułowany był w oparciu o kategorie rasowe i etniczne, zaś polonizacja miast stanowiła fantazmat determinujący w sporym stopniu optykę Narodowej Demokracji. Krytyka efektów dynamicznej urbanizacji drugiej połowy XIX w., związane z nią lęki przed utratą tożsamości, wreszcie zaś szok poznawczy wywołany przez nowoczesne ogniska przemysłowe w rodzaju Łodzi, doprowadziły do rekonfiguracji myślenia o mieście i nadaniu jej cech walki politycznej. Wiodącą rolę odegrał w tym procesie Dmowski, dla którego walka o „polską Warszawę” stała się jednym z naczelných zadań kierowanego przez niego stronnictwa. Rewolucja 1905 r. otworzyła przed ruchem narodowym widoki na przekształcenie tych marzeń w czyn, do czego potrzebny był im – poza wykorzystaniem sprzyjających okoliczności politycznych⁴⁴ – konflikt z ludnością żydowską. Kwestia żydowska stanowiła bowiem dla endeków nie tylko element mobilizacji własnego elektoratu, ale przede wszystkim obiektywną przeszkodę, uniemożliwiającą środowiskom utożsamiającym się z endecją zajęcie roli w społeczeństwie, którą uważali za optymalną. Rolą tą miało być uplasowanie się na średnim szczeblu drabiny społecznej, awans do rangi „prawdziwego”, narodowo zdefiniowanego mieszczaństwa⁴⁵.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ W. Marzec, *op. cit.*, s. 375–421.

⁴⁵ Zob. zwłaszcza: G. Krzywiec, *Polska bez Żydów. Studia z dziejów idei, wyobrażeń i praktyk antysemitycznych na ziemiach polskich początku XX wieku*, Warszawa 2017.

Bibliografia

Prasa

„Przegląd Wszechpolski” 1895–1905

„Przegląd Narodowy” 1908–1915

Teksty zwarte

Koszutski S., *Nasze miasta a samorząd (życie miast w Królestwie Polskim i reforma samorządowa)*, E. Wende i Spółka, Warszawa–Lwów 1915.

Suligowski A., *System dotychczasowego gospodarstwa miejskiego w Królestwie Polskim i jego wyniki* [w:] *Pisma Adolfa Suligowskiego*, t. 1: *Potrzeba samorządu*, Nakładem autora, Warszawa 1915.

Opracowania

Bończa-Tomaszewski N., *Demokratyczna geneza nacjonalizmu. Intelktualne korzenie ruchu narodowo-demokratycznego*, S. K. Fronda, Warszawa 2001.

Dawidowicz A., „Przegląd Narodowy” 1908–1914, 1919–1921, [w:] *Prasa Narodowej Demokracji 1886–1939*, red. A. Dawidowicz, E. Maj, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2010, s. 49–67.

Jaszczuk A., *Spór pozytywistów z konserwatystami o przyszłość Polski: 1870–1903*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1986.

Jedlicki J., *Kwestia nadprodukcji inteligencji w Królestwie Polskim po powstaniu styczniowym*, [w:] *Inteligencja polska pod zaborami. Studia*, red. R. Czepulis-Rastenis, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1978, s. 217–261.

Jedlicki J., *Polska w orbicie cywilizacji europejskiej: tysiąc lat kulturowej asymetrii: praca zbiorowa*, [w:] *Jedna Polska? Dawne i nowe różnicowania społeczne*, red. A. Kojder, Wydawnictwo WAM, Kraków 2007, s. 47–57.

Kmiecik Z., *Prasa polska w zaborze rosyjskim w latach 1905–1915* [w:] *Prasa polska w latach 1864–1918*, red. Z. Kmiecik, J. Łojek, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1976, s. 58–113.

Kmiecik Z., *Program polityczny „Głosu Warszawskiego” (1908–1909) i „Gazety Warszawskiej” (1909–1915)*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa–Łódź 1980.

Krzywiec G., *Szowinizm po polsku. Przypadek Romana Dmowskiego (1886–1905)*, Neriton, Warszawa 2009.

Krzywiec G., *Polska bez Żydów. Studia z dziejów idei, wyobrażeń i praktyk antysemickich na ziemiach polskich początku XX wieku*, Instytut Historii PAN, Warszawa 2017.

Kubicki P., *Wynajdywanie miejskości. Polska kwestia miejska z perspektywy długiego trwania*, Wydawnictwo Nomos, Kraków 2016.

Majer A., *Świadomość miasta – miasto w świadomości*, [w:] *Przemiany miasta. Wokół socjologii Aleksandra Wallisa*, red. B. Jałowicki et al., Wydawnictwo Naukowe Scholar 2005, Warszawa, s. 53–68.

- Marzec W., *Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego Universitas, Łódź–Kraków 2016.
- Rolf M., *Rządy imperialne w Kraju Nadwiślańskim. Królestwo Polskie i cesarstwo rosyjskie (1864–1915)*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2016.
- Śmiechowski K., *Z perspektywy stolicy. Łódź okiem warszawskich tygodników społeczno-kulturalnych (1881–1905)*, Ibidem, Łódź 2012.
- Śmiechowski K., *Searching for the better city: urban discourse during the Revolution of 1905 in the Kingdom of Poland*, „Praktyka Teoretyczna” 2014, nr 3 (13).
- Śmiechowski K., *Hierarchia czy demokracja? Wizja stosunków społecznych w miastach Królestwa Polskiego (na przykładzie dyskusji o samorządzie miejskim w trakcie rewolucji 1905 roku)*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX wieku” 2015, t. 14, s. 103–119.
- Weeks T.R., *Nationality and municipality: reforming city government in the Kingdom of Poland, 1904–1915*, „Russian History” 1994, nr 1, s. 23–47.
- Weeks T.R., *Fanning the flames: Jews in the Warsaw Press 1905–1912*, „East European Jewish Affairs” 1998, t. 28, nr 2, s. 63–81.
- Wendland A.V., *Semper fidelis: Lwów jako mił narodowy Polaków i Ukraińców, 1867–1939*, [w:] *Lwów: Miasto–społeczeństwo–kultura*, red. K. Karolczak, H. Żaliński, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2002, t. 4, s. 263–273.
- Wrzesińska K., *Kultura i cywilizacja w myśli Narodowej Demokracji (1893–1918). Między ideą wychowania a polityką*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2012.
- Zdybel L., *„Głos” 1886–1899 – narodziny idei narodowego demokratyzmu*, [w:] *Prasa Narodowej Demokracji 1886–1939*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2010, s. 23–49.
- Zieliński K., *Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach Królestwa Polskiego w czasie pierwszej wojny światowej*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2010.

**Perception of the city by Endecja. Evolution of the urban issues
in „Przegląd Wszepolski” (The All-Polish Review)
and „Przegląd Narodowy” (The National Review)**

Summary

The purpose of the article is to analyse the attitude of commentators of the National Democracy towards cities and the urban issue at the beginning of 20th century (until World War I). Based on the programme texts which appeared in “The All-Polish Review”, and then in “The National Review”, the author reconstructs ideological changes which were finally (after the Revolution of 1905) to lead the Endecja to turn from a group marked by a certain degree of anti-urbanism into a bourgeois party, fighting for polonization of the Kingdom of Poland’s cities. What is emphasized in the article is the ambivalent attitude of the National Democracy towards cities the assessment of which differed considerably on account of their symbolic role and social structure. What played the principal role in the

change of Endecja's attitude to the urban issues was noticing the potential of working class as a group of supporters of the national idea, influenced by the reception of the largest industrial centre of the Kingdom of Poland, that is the city of Łódź and a negative assessment of the dynamic growth of the capitalistic Warsaw. The leaders of the National Democracy, and especially Roman Dmowski skillfully changed the urban issues into a political matter, placing the argument with the bourgeois of foreign origin, and especially the Jewish one, at the centre of conflict, defining the foundations of national-democratic politics before World War I.

Kamil Śmiechowski – dr historii, adiunkt w Katedrze Historii Polski XIX w. Uniwersytetu Łódzkiego. Zainteresowania naukowe koncentrują się wokół historii Łodzi, procesów modernizacyjnych społeczeństwa polskiego w XIX i XX w., historii prasy i opinii publicznej. Ostatnio opublikował wieloautorską monografię *From Cotton and Smoke: Łódź – Industrial City and Discourses of Asynchronous Modernity 1897–1994*. Kierownik projektu badawczego Narodowego Centrum Nauki „Kwestia miejska u progu nowoczesności. Dyskusja o przyszłości miast w Królestwie Polski 1905–1914”.

e-mail: kamil.smiechowski@uni.lodz.pl